



TAKA GMINA

GAZETA LOKALNA GMINY NIEMCE

Nr 9/98/2013

ISSN 1428-9830

Nakład 1100 szt.



Herb powstańczy:
Polska – Orzeł Biały
Litwa – Pogoń
Ruś – Michał Archanioł



W numerze:

150 rocznica potyczki pod Nowym Stawem

Państwo Anna i Kazimierz Gajkowie - Zasłużeni dla gminy Niemce

Wojenne dramaty Nasutowa

Sala gimnastyczna w Ciecierzynie im. Mariana Niedźwiadka

Nowe Przedszkole w Nasutowie

Szlachetna Paczka po raz drugi w gminie Niemce



Kolejne odznaczenia „Zasłużony dla Gminy Niemce” przyznane ...



Podczas tegorocznego III Spotkania Integraryjnego Mieszkańców Jakubowic Konińskich i Smug oraz Przyjaciół, które odbyło się 13 września w Dworze Anna, Wójt Krzysztof Urbaś wręczył odznaczenie Państwu Annie i Kazimierzowi Gajkom. Dekorując odznaczonych Wójt podkreślił, iż działalność Gajków przyczynia się do promocji Gminy Niemce. Są swoistymi ambasadorami gminy, gdyż w swoim pensjonacie podejmowali przedstawicieli najwyższych władz państwowych, samorządowych oraz wybitnych przedstawicieli świata kultury i nauki. Odznaczenie zostało nadane uchwałą Rady Gminy Niemce na wniosek Przewodniczącego Rady Henryka Ziębowicza.

Iwona Prażmo



Nowe Przedszkole w Nasutowie

25 dzieci w wieku 3-4 lata od 1 września uczęszcza do nowo utworzonego Oddziału Zamiejscowego Przedszkola w Nasutowie, który działa w ramach Zespołu Placówek Oświatowych w Dysie. Dzieci mają do dyspozycji wyremontowane i bogato wyposażone (w zabawki i pomoce dydaktyczne) sale w budynku OSP w Nasutowie.

Oddział Zamiejscowy Przedszkola w Nasutowie powstał ze środków unijnych w ramach

projektu „Równe szanse – lepszy start czyli utworzenie oddziału przedszkolnego w Nasutowie”. Głównym założeniem przedsięwzięcia jest szeroki dostęp do edukacji przedszkolnej dzieci z obszarów wiejskich.

Oddział został wyposażony w nowoczesne pomoce dydaktyczne i zabawki umożliwiające wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań metodycznych. Budynek dostosowany został do potrzeb małych dzieci 3-4 letnich oraz wy-

chowanków niepełnosprawnych. Przedszkole zostało umieszczone w zmodernizowanym budynku OSP w Nasutowie. W najbliższej przyszłości teren wokół przedszkola zostanie ogrodzony oraz powstanie nowoczesny plac zabaw.

Oddział czynny jest od godz. 6.30 do 16.30 od poniedziałku do piątku. Uczęszcza tu 25 wychowanków 3-4 letnich.

Dzieci korzystają z pełnego wyżywienia

(śniadanie, obiad, podwieczorek), które jest dowożone z kuchni przedszkolnej przy ZPO w Dysie. Opiekę sprawuje wykwalifikowany personel: dwie nauczycielki wychowania przedszkolnego oraz dwie osoby zatrudnione w charakterze pomocy nauczyciela.

W ramach projektu realizowana jest podstawowa programowa obowiązująca w przedszkolach oraz dodatkowe, bezpłatne zajęcia takie jak: język angielski, rytmika i logopedia.



Konkurs plastyczny Ojców Dominikanów



Z dużym sukcesem uczennice Zespołu Szkół w Niemcach wzięły udział w konkursie plastycznym o zasięgu wojewódzkim „KLASZTOR W SERCU MIASTA”, organizowanym pod patronatem LUBELSKIEGO KURATORA OŚWIATY. 11 września w Bazylice Ojców Dominikanów w Lublinie odbyło się rozstrzygnięcie konkursu połączone z wręczeniem nagród i otwarciem wystawy pokonkursowej.

Wśród siedmiu laureatów w kategorii klas 4-6 szkół podstawowych znalazły się uczennice ze szkoły w Niemcach: IZABELA

RARAK i IZABELA KOPERSKA, które otrzymały dyplomy i ciekawe nagrody rzeczowe. Do udziału w wystawie pokonkursowej komisja zakwalifikowała także prace IZABELI ANTONIAK I NATALII JUSIAK.

Prace wykonane w czasie zajęć koła pla-

stycznego, pod kierunkiem pani Joanny Piekarczyk, nowatorską techniką filcowania na mokro, cieszyły się dużym zainteresowaniem oglądających.

(tg.) na podstawie www.zsniemce.pl



Sala gimnastyczna w Ciecierzynie im. Mariana Niedźwiadka

Marian Niedźwiadek – rodem z Ciecierzynie, wybitny paraolimpijczyk, mistrz w biegach narciarskich na 5 i 10 kilometrów na Paraliimpiadzie w Innsbrucku w 1984 roku, człowiek wyjątkowy, niezłomny i niepokonany w walce ze swoim kalectwem.

Z inicjatywy radnego Rady Gminy Niemce Janusza Prokopiuka sala gimnastyczna w Zespole Placówek Oświatowych w Ciecierzynie nosi imię Mariana Niedźwiadka. Fundatorem pamiątkowej tablicy, która została odsłonięta



podczas uroczystości Święta Szkoły 12 czerwca został wójt naszej gminy pan Krzysztof Urbaś.



Marian Niedźwiadek urodził się 12 sierpnia 1957 roku w Lublinie. Mieszkał razem z rodzicami i rodzeństwem w Ciecierzynie. W wieku 3 lat stracił obie nogi podczas zjazdu w skutek tragicznego wypadku. Mimo tego nie poddał się i nie załamał, był odważny i nieustępliw, a po latach został mistrzem.

W latach 1964-1972 był uczniem Szkoły Podstawowej w Ciecierzynie. Potem ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową, zdobył zawód szewca i podjął pracę. W 1977 roku zgłosił się do Klubu Sportowego START LUBLIN, gdzie trenował rzut dyskiem i oszczepem. Ostatecznie pochłonęły go biegi narciarskie, które trenował pod kierunkiem Henryka Jędrejka. Uzyskiwał dobre wyniki i postanowiono aby pojechał na Igrzyska Paraolimpijskie do Innsbrucka w 1984 roku. Pobiętnął na 5 km i zdobył złoty medal oraz na



swoją odpowiedzialność (ponieważ lekarze stanowczo mu to odradzali) pobiętnął na 10 km... i zdobył drugi złoty medal.

W 1985 r. ożenił się i zamieszkał pod Rzeszowem w miejscowości Zarzecze. Został ojcem dwójki dzieci Roberta i Katarzyny. Zmarł nagle w 2011 roku. Pozostawił po sobie wzór do naśladowania dla młodych pokoleń i przesłanie, że mimo niepełnosprawności można wiarą, nadzieją i intensywną pracą osiągnąć mistrzostwo.

Janusz Prokopiuk

Sukces piłkarzy halowych z ZSP Niemce

W dniach 26-27 września w hali Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie odbył się turniej piłki nożnej halowej „z UKS-u do AZS-U”, w którym uczestniczyło dziesięć szkół ponadgimnazjalnych z województwa lubelskiego. Wśród nich była reprezentacja Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Niemcach.

W rozgrywkach grupowych ekipa ZSP pokonała 4:0 III LO im. Unii Lubelskiej oraz 1:0 XIV LO im. Zbigniewa Herberta. W grupie finałowej natomiast piłkarze z Niemiec wygrali 4:0 z Zespołem Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów oraz ulegli pechowo 0:1 z V LO im. Marii Curie Skłodowskiej. O zwycięstwie drużyny prowadzonej przez

trenera Marka Ocha zdecydował fakt, iż przy równej ilości punktów w grupie finałowej miała ona zdecydowanie najlepszy bilans bramkowy z wszystkich drużyn w rozgrywkach finałowych. Poza tradycyjnym dyplomem i pucharem za pierwsze miejsce, wszyscy zawodnicy wraz z trenerem zostali nagrodzeni pamiątkowymi koszulkami i plecakami z logo turnieju. A oto zwycięska drużyna: Łukasz Białek, Damian Wolski, Mateusz Kisiel, Adrian Zagajski (1 gol), Mateusz Kabaciński (2 gole), Mateusz Kasperk (2 gole), Kamil Kwas (3 gole), Przemysław Włodarczyk, Wojciech Sobieszek, Daniel Gawlak, Bartłomiej Rodak.

Marek Ocha





Sołtys z poczuciem humoru

Majdan Krasieniński położony jest w malowniczej okolicy w otulinie Lasu Jastkowskiego. Mieszkańcy Majdanu utrzymują się głównie z rolnictwa (zboża i uprawa buraków). Piękne krajobrazy oraz cisza i spokój, a jednocześnie bliskość Lublina sprawiają, że z roku na rok przybywa tu nowych mieszkańców. Sołtysiem Majdanu Krasienińskiego jest pan Mariusz Czerwonka. Pełni swoją funkcję od trzech lat (to jego pierwsza kadencja). Ma 36 lat i jest najmłodszym sołtysiem w naszej gminie.

Przed wszystkim nie chciałby być gorszy od swojego poprzednika, którego ma nadzieję dobrze zastąpić – pana Jana Koziela, który przez 40 lat był sołtysiem w Majdanie Krasienińskim. Poza tym zobowiązuje Go również rodzinne tradycje. Pradziadek pana Mariusza – Andrzej Czerwonka też był sołtysiem w Majdanie Krasienińskim. Pan Sołtys chwali sobie współpracę z Wójtem, Radą Gminy i Urzędem Gminy. Cieszy się również z dobrych relacji z mieszkańcami.

W trakcie kadencji pana Mariusza gruntownie odnowiono drogę powiatową biegnącą w centrum miejscowości. Modernizowany jest również budynek remizy, z myślą o potrzebach mieszkańców.

Ma tam powstać świetlica wiejska. Z funduszu sołeckiego zakupione już zostały stoły i krzesła. W nieodległych planach (do końca roku) jest też stół bilardowy. Pan Sołtys chciałby aby świetlica była miejscem spotkań mieszkańców i centrum życia kulturalnego miejscowości. Na przyszły rok planuje, korzystając z pieniędzy z funduszu sołeckiego, wymianę podłóg.

Panu Mariuszowi zależy również na budowaniu pozytywnego wizerunku swojej miejscowości w gminie. Wraz z grupą reprezentantów Majdanu Krasienińskiego rokrocznie aktywnie bierze udział w Dożynkach Gminnych – przygotowując wieniec dożynkowy i zgłaszając swoją drużynę do Turnieju Sołectw. Na tegorocznych Dożynkach Gminy Niemce w Ciecierzynie w Turnieju Sołectw „Sołysiada



II Turniej Sołectw Sołtysiada 2012 - konkurencja: portret sołtysa węglem

2013” Jego drużyna wywalczyła I miejsce. Przy okazji pan Sołtys udowodnił raz jeszcze, że ma niezgłębione pokłady poczucia humoru i mnóstwo dystansu do własnej osoby. Do tych cech trzeba jeszcze dodać zamiłowanie do tańca, które jak sam przyznaje, jest najważniejsze z Jego pasji.

A marzenia na przyszłość? Panu Sołtysowi marzy się pozyskanie terenu pod budowę boiska sportowego, wtedy można by było pomyśleć o jego budowie. Chciałby również aby Majdan Krasieniński doczekał się gazyfikacji.

Bożena Stępień

Uwaga! Szczepionka na lisy!

Na terenie województwa lubelskiego w dniach 1-10 października 2013 roku zostanie przeprowadzona akcja szczepienia przeciwko wściekłości lisów wolno żyjących metodą doustną. W tych dniach psy powinny być trzymane na uwięzi, a koty w zamknięciu.

Szczepionka będzie zrzucana z samolotu w ilości 20-30 dawek na kilometr kwadratowy.

Zrzuty obejmą tereny leśne, pola i łąki (z pominięciem terenów zabudowanych).

Zrzucana szczepionka ma kształt stożkowatego krążka o wymiarach 30 mm na 9 mm, ma kolor brunatny i intensywny, rybny zapach.

Ważne! Nie wolno dotykać szczepionki! Gdyby jednak tak się stało należy niezwłocznie skonsultować się z lekarzem!

Uwaga! Ważne!

Przypominamy, iż dowody osobiste wystawiane w roku 2003, tracą ważność w roku 2013.

Należy wystąpić o wymianę nie później niż na 30 dni przed upływem terminu ważności dokumentu.

Wniosek o wydanie dowodu osobistego wraz z dwiema aktualnymi fotografiami należy składać w Urzędzie Gminy Niemce, pokój nr 8.

Czas oczekiwania na dowód wynosi około 4 tygodni.

Jednocześnie przypominamy, iż dowody wystawione:

- w 2001r. utraciły ważność w 2011 r.
- w 2002 r. utraciły ważność w 2012 r.

Prosimy o sprawdzenie daty ważności posiadanych dokumentów tożsamości, która znajduje się pod hologramem na stronie ze zdjęciem.

OGŁOSZENIA DROBNE

BIURO RACHUNKOWE

pełny zakres
PIT, CIT, VAT, Ryczałt
Płace, Biznesplany, Sprawy biurowe

tel. 601-733-828

Niemce ul. Różana 2

(nad delikatesami Jaskółka)
www.biuroapi.pl

NEUROLOG

Oksana Wróblewska
z Rudki Kozłowieckiej

WIZYTY
DOMOWE

tel. 606-412-312
81 7562631

REKLAMA

AOM
ART OF MUSIC

- lekcje wokalu,
- nauka gry na instrumentach klawiszowych,
- nauka gry na saksofonie,
- podstawy improwizacji
- studio nagrań (recording, miks, mastering),
- aranżacja utworów muzycznych,
- produkcja BEAT-ów,
- doradztwo z zakresu prawa autorskiego,
- warsztaty realizacji dźwięku,

Piotr Wójcik ☎ 604 466 356
www.aomstudio.com

Dożynki Powiatu Lubelskiego Radawiec 2013



W tegorocznych Dożynkach Powiatu Lubelskiego, które odbyły się 1 września w Radawcu, nasza gmina była reprezentowana przez Koło Gospodyń Wiejskich w Półku (z wieńcem tradycyjnym) oraz Stowarzyszenie Krasiecin i okolice im. Ireny Kosmowskiej, które zaprezentowało wieńiec współczesny. Oba wieńce, tydzień wcześniej, zwyciężyły w konkursie na Dożynkach Gminy Niemce w Ciecierzynie.

Delegacji gminy Niemce przewodniczył wójt – Krzysztof Urbaś, przewodniczący Rady Gminy – Henryk Ziębowicz oraz zastępca wójta – Iwona Pulińska.

Jak co roku wśród stoisk promocyjnych nie zabrakło naszej gminy i niezawodnych „Dysowiaków”, którzy występując przy stoisku byli jego najlepszą reklamą – wzbudzając ogromne zainteresowanie i podziw licznie gromadzącej się publiczności.

Mieliśmy również powód do dumy z sukcesu mieszkańca naszej gminy – pana Andrzeja Ręby ze Swobody, który zajął I miejsce w konkursie na Najładniejszą Posesję Powiatu Lubelskiego 2013 w kategorii – „zagroda wiejska”. Serdecznie gratulujemy!



Owocobranie 2013



Już po raz piąty na terenie Rynku Hurtowego w Elizówce odbyło się OWOCOBRAPIE – święto producentów owoców i warzyw.

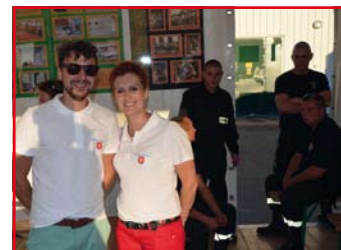
Tegoroczna V edycja OWOCOBRAPIA, która odbyła się 8 września, została dedykowana wszystkim producentom owoców i warzyw, zakładom przetwórstwa owocowo-warzywnego oraz instytucjom wspierającym obsługę sektora rolno-spożywczego. Patronat honorowy nad imprezą objęli: Włodzimierz Karpiński – Minister Skarbu Państwa Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisław Kalemba – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rzeczypospolitej Polskiej oraz J.E. ks. Arcybiskup Stanisław Budzik – Metropolita Lubelski. Wśród gości przybyłych na imprezę był również wójt naszej gminy Krzysztof Urbaś, który w swoim wystąpieniu (życząc wszystkim udanej zabawy) wskazał na dobrą współpracę między Władzami Gminy, a Zarządem Lubelskiego Rynku Hurtowego.

Świętowanie rozpoczęło się od występu „Sarmackiej Biesiady”. Muzycy wprowadzili uczestników zabawy nie tylko w sarmacki klimat, ale także(w kolejnych wejściach) góralski, włoski i rosyjski.

W programie był również koncert zespołu Video, a gwiazda wieczoru – Kora zaśpiewała kilka utworów ze swojego najnowszego repertuaru oraz największe przeboje zespołu Maanam.

Imprezę, jak co roku, zakończył widowiskowy pokaz sztucznych ogni.

Wśród wystawców nie zabrakło również (podobnie jak w dwóch poprzednich edycjach imprezy) stoiska promocyjnego gminy Niemce, z tradycyjnym chlebem ze smalcem i ogórkiem oraz ekspozycją ukazującą walory naszej gminy.





Nagroda Kulturalna Województwa Lubelskiego dla Zespołu „Szwaczki”



Zespół KGW „Szwaczki” z Ciecierzyna, z okazji 50 lecia swojej działalności, odebrał na Dożynkach Województwa Lubelskiego, które odbyły się 15 września w Wisznicach, z rąk Marszałka Krzysztofa Hetmana i Jacka Sobczaka - Członka Zarządu Województwa Lubelskiego, Nagrodę Kulturalną Województwa Lubelskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury.

Koło Gospodyń Wiejskich w Ciecierzynie obchodzi w tym roku jubileusz 50 lecia swojej działalności. W poprzednim wydaniu naszej gazety zaprezentowaliśmy historię zespołu i relację z koncertu jubileuszowego, który odbył się

podczas Dożynek Gminy Niemce 2013 w Ciecierzynie. Panie wystąpiły w nowych strojach, które ufundował wójt naszej gminy pan Krzysztof Urbaś. Z rąk Wójta zespół odebrał również dyplom szczególnego uznania za działalność na rzecz rozwoju kultury w gminie Niemce. Ogromnym wydarzeniem było przyznanie zespołowi przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaki honorowej „Zasłużony dla kultury polskiej”, którą wręczył Poseł na Sejm RP pan Henryk Smolarz. Do tych niezwykle cennych wyróżnień dołączyła również bardzo prestiżowa nagroda Marszałka Województwa Lubelskiego. Serdecznie gratulujemy!!

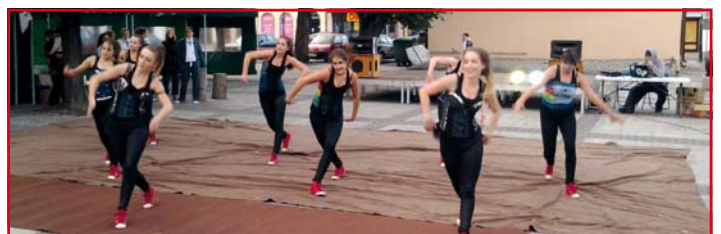
(tg)



Rytmix na L'ART Festiwal w Lubartowie

Zespół Tańca Nowoczesnego „Rytmix” GOK Niemce wziął udział w Festiwalu Sztuki w Lubartowie – L'ART Festiwal. W piątek, 27 września wszystkie grupy zespołu zatańczyły na Rynku w Lubartowie. Organizatorem festiwalu była fundacja „My Evergreen” zajmująca się rozwojem i upowszechnianiem kultury. Festiwal podzielony został na 12 dziedzin sztuki: muzykę, teatr, film, taniec, fotografię, podróże, poezję i literaturę, rzeźbę, plastykę, instalacje, sztuki sportowe i eko - art.

(tg.)



Wojenne dramaty Nasutowa

Czym jest wojna? Co ze sobą niesie? Wydawałoby się, że to pytanie nie jest trudne i właściwie każdy potrafi udzielić na nie jakiejś odpowiedzi. Okazuje się jednak, że niezwykle trudno jest w kilku słowach ogarnąć ten ogrom zła, który ze sobą niesie.

1 września 1939 r. rozpoczął się największy, najkrwawszy i najtragiczniejszy konflikt zbrojny w historii świata – II Wojna Światowa, rozpetana przez faszystowskie Niemcy, do których, w początkowej fazie, dołączyła sowiecka Rosja. Polska była pierwszym państwem, które stawiało opór obydwu totalitaryzmom jednocześnie. Wojna ta odcisnęła swoje piętno prawie na każdej polskiej rodzinie. Jednakże coraz mniej jest osób, które ostatnią wojnę przeżyły i niewiele zostało tych, którzy w obronie ojczyzny walczyli. Upływający czas zaciera wspomnienia i coraz mniej się o tym mówi. Szczególnie dla młodego pokolenia jest to odległa historia, dlatego należy do niej powracać, by nie zatracić pamięci o ludziach i wydarzeniach tamtych tragicznych dni.

Nasutów, jak każdy inny skrawek polskiej ziemi, był świadkiem wielu dramatycznych wydarzeń wojennych. Szczególnie tragiczne, zapamiętane przez mieszkańców Nasutowa, były wojenne miesiące wrześniowe.

Pierwszy dramat rozegrał się już we wrześniu 1939 roku. W drugiej połowie września, już po zajęciu ziem polskich przez Armię Radziecką, dotarł do Nasutowa młody polski żołnierz. Szedł od Włodawy (gdzie jego oddział stoczył ostatni bój) i kierował się do domu w Nałęczowie. Zatrzymał się na nocleg na Niwce, w domu Kozłowej „Panie święty”. Rano ruszył w dalszą drogę. Po chwili usłyszał dobiegający od strony lasu warkot niemieckiego samochodu, ukrył się więc na polu pomiędzy liśćmi buraków. Nagle, nie wiedząc dlaczego, poderwał się i zaczął uciekać w kierunku parkanu i żywopłotu okalającego budynek szkoły. Wtedy dosięgły go

kule niemieckiego karabinu maszynowego. Gdy uciął warkot odjeżdżającego pojazdu z Niemcami, do leżącego żołnierza podeszli Józef Szczepański i Stefan Ćwikła, potem inni. Sprawdzili tożsamość żołnierza, ale nie zanotowali danych, dlatego dziś nie wiemy, kim był ten pierwszy, którego krew spłynęła na nasutową ziemię. Żołnierz został pochowany na cmentarzu w Dysie. Po pewnym czasie rodzina zabrała ciało do Nałęczowa.

Kolejny wojenny dramat, jaki rozegrał się na szkolnej łące w Nasutowie to egzekucja 5-cio osobowej rodziny, prawdopodobnie pochodzenia żydowskiego.

Wczesną jesienią 1942 roku na plac przy szkole zajeżdżały dwa niemieckie samochody. Szkoła o tej porze była już nieczynna, a drzwi były zaryglowane. Niemcy dostrzegli jednak światło lampy naftowej dochodzące z części mieszkalnej szkoły. Udali się tam i nakazali kierownikowi utworzenie szkoły. Rozlokowali się w największej sali. Po pewnym czasie kilku Niemców odjechało w kierunku Krasienina, wrócili po północy, przywożąc ze sobą jakichś ludzi. Rankiem w sali szkolnej zaczął się ruch. Niemcy wychodzili na dwór, wracali do środka kilka razy. Wyglądało to tak, jakby się do czegoś przygotowywali. Wreszcie wyprowadzono ze szkoły pięć osób – dwie kobiety i trzech mężczyzn. Były to ostatnie chwile ich życia. Czekając na egzekucję pod rozłożystą wierzbą, córka i młodszy syn w przedśmiertelnym odruchu zdołali jeszcze chwycić się matki, dorosły syn złapał w objęcia ojca. Zginęła cała rodzina. Niemcy nakazali pochować ciała w miejscu egzekucji. Nikt z mieszkańców nie wiedział, kim byli zabici. Jedni mówili, że to żydowska rodzina przywieziona z Majdanu Krasienińskiego, inni że z dołów krasienińskich, które są na górze za Szkołą Rolniczą. Jeszcze inni, że to rodzina Żydów, którzy ukrywali się na Smugach. Trudno określić, która wersja jest najbardziej realna. Do dziś ich szczątki spoczywają na łące pod



rozłożystą wierzbą nieopodal remizy.

Wczesna jesień 1943 roku przyniosła dwa kolejne tragiczne wydarzenia.

Około kilometra od wsi w kierunku północnym biegła droga z Krasienina do Nowego Stawu. Trakt ten przecinał się z gościńcem Nasutów - Dąbrówka i na skrzyżowaniu tych dróg stał drewniany krzyż. W niedalekiej odległości rozciągał się las. W połowie drogi od krzyża do lasu znajdowały się doły po wybranym przez mieszkańców piachu. Pewnego jesienno-ranka z dołów wybiegło dwóch mężczyzn. Skierowali się w stronę Nowego Stawu. Szybki bieg mężczyzn był niezrozumiały dla mieszkańców Nasutowa, dopóki nie zauważyli, że za uciekającymi jadą na rowerach dwaj uzbrojeni w broń maszynową Niemcy. Nie łatwo biec po zaoranym polu, uciekający z każdą chwilą tracili siły. Obserwujący zdarzenie zastanawiali się, dlaczego mężczyźni nie skręcają do pobliskiego lasu, tam szanse na uratowanie życia byłyby większe. W pewnej chwili jeden z Niemców porzucił rower i oddał strzał, uciekający w panice skierowali się w stronę wsi, dobiegli do stodoły Michała Pytki na Niwce. Tam dosięgły ich kule niemieckich karabinów. Po stwierdzeniu zgonu, Niemcy rozkazali miejscowej ludności pochować zabitych. Ciała pochowano bez trumien, w pobliżu owego drewnianego krzyża, skąd uciekający rozpoczęli swój bieg o życie. Nie postawiono żadnego śladu upamiętniającego miejsce ich pochówku. Nie

wiadomo, kim byli ci mężczyźni i skąd przyszli. Nikt nie upomniał się o ich ciała, więc do dziś spoczywają na piaszczystej górze, pod krzyżem, nieopodal lasu.

3 września 1943 roku to najtragiczniejsza data w wojennej historii Nasutowa.

W Lasach Kozłowieckich kwaterował oddział AK pod dowództwem Tadeusza Sowy ps. „Spartanin” z Bychawy i część Oddziału ppor. Szarugi (Aleksandra Sarkisowa). Razem oddział liczył 50 partyzantów. Odbywali oni ćwiczenia bojowe, które prowadził plutonowy Cięciwa z oddziału „Spartanina”. Dnia 2 września 1943 roku około godziny 22.00 oddział 14 partyzantów pod dowództwem plutonowego Cięciwy, niepostrzeżenie wkroczył do wsi Nasutów. Mieli ze sobą broń maszynową. Przybyli oni od strony lasu gościńcem dąbrowickim. Partyzanci weszli do wsi i zatrzymali się przy sklepie Szczępana Marczaka. Poprosili o przygotowanie kolacji. Weszli do mieszkania przy sklepie, zostawiając dwóch kolegów na warcie. Kiedy partyzanci szykowali się do kolacji, niespodziewanie zajeżdżała furmanka z Niemcami, którzy stacjonowali w Ciecierzynie. Stojący na warcie „Niedźwiedz” podbiegł do furmanki z okrzykiem: ręce do góry. W tym czasie nadjechała druga furmanka z Niemcami. Niemcy otworzyli ogień, z domu Marczaka wybiegli pozostali partyzanci, rozegrała się bitwa, w której zginęło dwóch partyzantów i dwóch Niemców.





Bitwa, tak jak szybko się zaczęła tak i szybko się zakończyła. Partyzanci uszli w kierunku lasu i skryli się w stodole rolnika Szczygła Piotra. Wśród ludności Nasutowa zapanował strach.

W środku nocy do wsi przybyła niemiecka ekspedycja karna. Przyjechali samochodami z posterunków w Lublinie i w Lubartowie. Podpalili wiatrak, który stał w pobliżu miejsca potyczki. Do pożaru przybiegli strażacy i inni mieszkańcy Nasutowa. Każdy, kto podszedł do płonącego wiatraka został aresztowany. Niemcy zaprowadzili wszystkich zatrzymanych na plac, gdzie przed północą toczyła się bitwa. W grupie tej było 10 dorosłych i jedno dziecko - 7 letni Zdzicho Marczak.

Nadszedł wrześniey ranek. Niemcy poprowadzili zakładników w kierunku lasu, traktem na Dąbrówkę. W grupie było 10 osób. Na górze, gdzie dziś jest cmentarz, Niemcy kazali się zatrzymać, rozkazano, aby uklęknąć, a następnie położyć się twarzą do ziemi, przysłaniając przedramieniem oczy. Padły strzały. Mordercy celowali w głowę, oddając po trzy strzały do Polaków. Krew poplamiała ziemię. Następnie przystąpiono do sprawdzenia efektów egzekucji. Jeśli ofiara się poruszyła, uniosła głowę, dobijano ich dodatkowym strzałem.

Gdy Niemcy odeszli z miejsca egzekucji, dwaj mężczyźni podnieśli się i uciekli w kierunku lasu. Byli to Jan Woźniak z Nasutowa oraz Edward Grysiwicz blacharz z Lubartowa. Jan Woźniak tak relacjonował swoje rozstrzelanie:

Kiedy kule trafiały w moje ciało odczułem ból, którego nie sposób wyrazić słowami. Ból był niesamowity. Straciłem przytomność. Nie wiem jak długo leżałem i co się działo wtedy. Kiedy Niemcy odeszli podnieśliśmy głowy we dwóch, spojrzeliśmy na

siebie. Drugi to był blacharz z Lubartowa. Niemcy patrzyli na nas, a my na nich, widzieli, że się podnieśliśmy. Ostatnimi siłami uciekaliśmy w kierunku lasu.

Pani Eugenia Zygmunt córka zamordowanego Goralu Adama opowiadała:

„Ojciec jak zobaczył pożar wiatraka pobiegł gasić, był strażakiem. Mamusia błagała, aby nie wychodził. Nie posłuchał. Niemiec stał niedaleko od naszego domu, strzelił w powietrze i zabrał ojca pod lufę karabinu. Po rozstrzelaniu, gdy odjechali Niemcy, przywieziono furmanką ciało ojca. Kula przeszła przez głowę i wyszła policzkiem. Każdy zabity został pochowany na cmentarzu w Dysie. Chowano ich na oddzielnych mszach.”

3 września 1943 roku w Nasutowie zostali rozstrzelani:

I. Na górze, przy gościńcu dąbrowieckim:

1. Goral Adam – rolnik
2. Gruda Ignacy – rolnik
3. Sadurski Jan – rolnik
4. Lipieński Marian – robotnik rolny
5. Kramkowska Irena – nauczycielka
6. Mikołajczyk C. – rolnik
7. Mikołajczyk A. – rolnik
8. Świeboda Jan – rolnik
9. Woźniak Jan – rolnik – przeżył egzekucję
10. Grysiwicz Edward – blacharz z Lubartowa – przeżył egzekucję

II. Rozstrzelani za własną stodolą:

1. Marczak Józef – rolnik
2. Marczak Józefa – rolnik
3. Dziecko Marczaków
4. Drozd/ojciec/ – rolnik
5. Drozd/matka
6. Drozd/dziecko/
7. Osowski – robotnik rolny

III. Zamordowani w pobliżu sklepu Marczaka Szczepana:

1. Filipowicz z Lubartowa / pracował w Nasutowie/
2. Mężczyzna /partyzant nieznanym nazwisku/

Ogółem zabitych zostało 16 osób, dwie osoby cudownym przypadkiem uszły z życiem, uratowany prośbami ocalał 7 letni Zdzicho Marczak.

Po kilku dniach do wsi dotarła wiadomość, że Niemcy obeszlą się „łagodnie” z mieszkańcami wsi. Początkowo planowali spalić wieś i wybić wszystkich mieszkańców. Odstąpili od tego zamiaru. Ale od dnia 3 września 1943 roku wieś Nasutów stała się wsią karną, podlegającą stałemu dozorowi ze strony Niemców.

Po kilkunastu latach w miejscu egzekucji, staraniem rodzin pomordowanych, stanął pamiątkowy obelisk, na którym wypisano nazwiska rozstrzelanych. Natomiast pan Jan Woźniak przez wiele lat, w kolejne rocznice wrześniey tragedii, zamawiał mszę dziękczynną za cudowne ocalenie.

Przypadającą w tym roku 70. rocznicę opisanych wyżej tragicznych wydarzeń mieszkańcy Nasutowa obchodzili w sposób szczególny. O godzinie 19.00 w miejscowym kościele odprawiona została żałobna msza święta, na której modlono się w intencji rozstrzelanych oraz wszystkich innych, którzy zginęli w czasie II Wojny Światowej, a także w intencji obecnie cierpiących z powodu toczących się wojen. Pani Grażyna Gliwka opowiedziała zgromadzonym o tragicznych wojennych wydarzeniach, jakie rozegrały się na nasutowskiej ziemi. Następnie zebrani udali się

z procesją na cmentarz parafialny, który przed laty powstał w miejscu egzekucji. Procesję otwierał krzyż, niesiony przez Ryszarda Woźniaka – syna ocalałego Jana Woźniaka. Za krzyżem kwiaty i Sztandar Szkoły Podstawowej w Nasutowie, dalej kapłan i wierni odmawiający modlitwę różańcową. Procesja przeszła tą samą drogą, którą niegdyś, pewnie też z modlitwą na ustach, szli niewinnie skazani. Pod pamiątkowym obeliskiem wnuczka Jana Woźniaka, Dorota złożyła, w imieniu Nasutowian, wieniec z biało-czerwonych kwiatów. Oddano też hołd wszystkim Polakom pomordowanym na wschodzie, składając symboliczny wieniec na grobie Sybiraków – Państwa Pelagii i Borysa Chitreniów oraz wszystkim cichym bohaterkom – matkom i żonom walczących za Ojczyznę mężów i synów. Dla nich symboliczne kwiaty złożono na grobie Bronisławy Gospodarek, w której domu w czasie okupacji niemieckiej ukrywał się ksiądz Stefan Wyszyński i która, jako jedyna we wsi miała odwagę przyjąć pod swój dach dziewczynkę uwolnioną przez PCK z obozu na Majdanku.

Po wspólnej modlitwie, przy blasku lampionów, jedni ze śpiewem pieśni patriotycznych, inni w zadumie, wracali do swoich cichych, bezpiecznych domów, dziękując w sercu Bogu za dany nam współczesny czas pokoju. Obyśmy umieli docenić tę łaskę i stale budować pokój w swoich sercach, rodzinach, miejscach pracy i w swojej Ojczyźnie.

Grażyna Gliwka

Artykuł powstał w oparciu o rozmowy ze świadkami tragicznych wydarzeń, oraz o materiały zaczerpnięte ze strony Jana Stanisława Ścisła: <http://www.scijan.lubartow.com.pl/>

Uroczystości 150 rocznicy potyczki pod Nowym Stawem

Mszą Świętą w intencji Ojczyzny i poległych Powstańców przy mogile Powstańców Styczniowych, 25 września w Nowym Stawie rozpoczęły się uroczystości 150 rocznicy potyczki pod Nowym Stawem. Mszy Świętej, koncelebrowanej, przewodniczył ksiądz Adam Buczyński – proboszcz parafii w Nasutowie. Po Mszy odbył się Apel Poległych, oddano salwę honorową oraz złożono wieńce i kwiaty na mogile Powstańców. W uroczystościach, które zorganizowane zostały przez DOM Nasutów we współpracy z Lokalną Grupą Działania „Kraina wokół Lublina i Gminą Niemce, wzięło udział 20 pocztów sztandarowych i ponad 600 osób, głównie młodzieży gimnazjalnej z terenu naszej gminy, Powiatu Lubelskiego i Lublina.

Wśród gości przybyłych na uroczyste obchody znaleźli się pani dyrektor Magdalena Urbaś z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, pan Janusz Watras – dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Lublinie i pani dyrektor lubelskiego oddziału NBP Ilona Skibińska-Fabrowska. Nie zabrakło również przedstawicieli naszych władz gminnych z wójtem naszej gminy panem Krzysztofem Urbasiem i przewodniczącym Rady Gminy Niemce panem Henrykiem Ziębowiczem.

Ważnym punktem uroczystości była przepełniona patriotyzmem inscenizacja „Powstańcza potyczka '63”. Na stronach 10-11 zamieszczone zostały fragmenty narracji widowiska, które przygotował i w przepiękny sposób zaprezentował pan Sergiusz Kierulec.

Fotorelacja z uroczystości – strona 12.

(tg.)



Do apelu! Baczność!

Wzywam was Powstańcy Styczniowi, polegli w bitwie pod Nowym Stawem, wzywam was Bezimienni Bohaterowie, których imiona wyrzyte zostały w kamieniu węglanym wolnej Rzeczypospolitej.
Wzywam was, stańcie do apelu!

Polegli na polu chwały!

Wzywam pułkownika Kajetana Ćwieka Cieszkowskiego, twórcę chwały V Lubelskiego Oddziału, który na szali wolnej Ojczyzny położył swój majątek i zdrowie, wzywam Emilię Cieszkowską, dziedziczkę ze Starościna, odważną emisariuszkę rządu narodowego, autorkę mundurów lubelskich Ćwieków, wzywam majora Walerego Kozłowskiego, szefa sztabu lubelskich powstańców, stratega i dowódcę Ćwieków pod Nowym Stawem, wzywam poruczników Steckiego i Podolskiego, których męstwo i poświęcenie świeci jasnym przykładem miłości Ojczyzny.
Wzywam Was, stańcie do apelu!

Chwała bohaterom!

Wzywam Antoniego, włościanina, gospodarza z Krasienina, delegata województwa lubelskiego i bohaterskiego kwestarza rządu narodowego, wzywam Alinę, pensjonarkę z Radzyna, sanitariuszkę, w której drobnych dłoniach nigdy nie brakło siły by nieść pomoc rannym powstańcom, wzywam Stefana, gimnazjalistę z Lublina, który swym bohaterstwem w wieku 17 lat zasłużył na stopień oficerski, wzywam Mordechaja, rzemieślnika z Lubartowa, którego celne oko budziło podziw braci powstańczej, a gorąca miłość do Polski budzi podziw po dziś dzień, wzywam ojca Ludwika, przeora z Krasnobrodu, który niósł przesłanie walczącym o honor i wolność, że jest wiara, że jest nadzieja, że jest miłość, taka miłość, która zwycięży nawet śmierć, wzywam was wszystkich - Powstańcy Styczniowi! Stańcie do apelu!

APEL POLEGLYCH Są wśród nas!**Inscenizacja potyczki pod Nowym Stawem w 150 rocznicę Powstania Styczniowego**

*Ojczyźnie ku chwale
Bohaterom na wieczną pamiątkę
Młodzieży dla wzrastania*



Było słoneczne popołudnie 25 września 1863 roku. Pod Nowym Stawem odpoczywał oddział powstańcy Ćwieków pod dowództwem majora Walerego Kozłowskiego, który wcześniej wymknął się rosyjskiej obławie, a uprzednio walczył w bitwie pod Panasówką i Batorzem. Oddział powstańcy przedzierał się od łącznej przez Zawieprzycę i Niemce pałac za sobą mosty i myśląc pogoń. Powstańcy zalegli gdzieś na niewielkim wznesieniu między Rudką, Nowym Stawem i Nasutowem. Oddział lubelskich Ćwieków nazwę zawdzięczał swojemu twórcy i dowódcy Kajetanowi Cieszkowskiemu przydomek Ćwiek.

Kajetan Cieszkowski był ziemianinem z położonego opodal Starościna. Ten wielki patriota, był twórcą oddziałów partyzanckich zwanych Ćwiekami, walczących na Lubelszczyźnie, Podlasiu, ziemi radomskiej i sandomierskiej. Z własnych pieniędzy wyposażył w broń, mundury i dobrze wyszkolił ponad 200 piechurów. To było regularne wojsko, w odróżnieniu od większości polskich powstańców. Cieszkowski jako cywil zawsze oddawał dowodzenie oficerom sztabowym. Mówił, że zna swoje miejsce w szeregu. Po zakończeniu powstania przebywał na emigracji we Francji.



Skąd byli żołnierze-powstańcy? To byli ochotnicy, którzy odpowiedzieli na wezwanie powstańczego, tajnego Rządu

Narodowego. We fragmencie manifestu Rządu Narodowego wzywano: „Jedyny, legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem. Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją, zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich Lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez żalu, słabości i wahania, wszystką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuje”. Do powstania zgłaszali się więc chłopci, ziemianie, robotnicy i mieszcianie z polskich miast wszystkich zaborów, żydzi, księża i zakonnicy (szczególnie bernardyni i dominikanie), studenci, a nawet uczniowie i uczennice gimnazjów i pensji. Werbunek był zawsze taki sam - odezwa rządu i oddział maszerujący przez wieś lub miasteczko, i młodzi wstępowali do powstańczego szeregu. Za wolną Polskę się bić. Oddziały lubelskich Ćwieków wyglądały szczególnie godnie. Jednolite mundury robiły wrażenie. Mundury te zawdzięczamy Emilii Cieszkowskiej, żonie Kajetana. Emilia była dziedziczką Starościna, i tajnym kurierem powstańcy. Słynęła z odwagi, wręcz brawurowej i wielkiej, a nawet jak to podają pamiętnikarze bardzo wielkiej urody.



Cieszkowska była pomysłodawczynią jednolitego umundurowania lubelskich oddziałów, którym dowodził jej mąż. Zaprojektowała żółto - szare mundury, których sam widok siał strach w szeregach Moskali. Kolor żółty na wyłogach tzn. na kołnierzach, połach, rękawach od tamtej pory na stałe związany został z umundurowaniem polskich oddziałów z województwa lubelskiego. W legionach i wolnej Polsce na pamiątkę bohaterskich Ćwieków, lubelskie wyłogi też były żółte.

To jak wyglądało życie obozowe Powstańców Styczniowych wiemy między innymi z pamiętników Stefana Brykczyńskiego, gimnazjalisty z Lublina (bohatera Powstania Styczniowego z lubelskiego i radomskiego), który w wieku 17 lat został adiutantem Cieszkowskiego i podporucznikiem

(po powstaniu i powrocie z zesłania na Sybir, Brykczyński ukończył studia techniczne - został inżynierem, wynalazcą i dyrektorem cukrowni. Zmarł już w wolnej Polsce).



Dużo czasu w obozie powstańcy poświęcano musztrze, która jak wiadomo jest najważniejszym elementem wyszkolenia, a także ostrzeniu kos i czyszczeniu broni. W powstaniu używano różnych rodzajów broni palnej, nawet myśliwskiej i starych karabinów z epoki Powstania Listopadowego i Wojen Napoleońskich. Jednak lubelskie Ćwieki byli dobrze wyposażeni w belgijskie i austriackie sztucery. Powstańcy posiadali już nowoczesne enfildy i wielostrzałowe rewolwery typu colt. Oddział pod Nowym Stawem uzbrojony był już w szybkostrzelne enfildy. Armat nieestety w oddziałach powstańcy było niewiele. Powstańcy za to stosowali można by powiedzieć - broń raketową. Odpalali race, które straszły konie rosyjskiej jazdy.



Dzięki pamiętnikom Powstańców wiemy też jak działała służba medyczna. Zajmowały się tym przede wszystkim sanitariuszki, opatrywały rannych na polach bitew i zmieniały opatrunki - bandaże podczas postojów. Wtedy bandaże nazywano



szarpianami. Szarpie szarpiano – czyli darto z prześcieradeł. Dalsze leczenie było w dworach i klasztorach, gdzie ranni Powstańcy dochodzili do siebie. Najczęściej jednak szukali leczenia i schronienia w zaborze austriackim lub w dalekiej ale przychylny polskiemu powstaniu Francji.

Na leki, jedzenie i przede wszystkim broń potrzeba było pieniędzy. Zajmowali się tym kwaterze. Jednym z nich był Antoni Włoszczanin z Krasienina, kwaterarz oddziału Ćwieków, który zbierał podatki dla Rządu Narodowego na rzecz powstania, był gorącym patriotą i bardzo pomysłowym konspiratorem. Rząd Narodowy – dowództwo powstania, stało na czele tajnego, podziemnego państwa. Z sądami, bankami, administracją samorządową, służbą zagraniczną i wojskiem. Wydawano dokumenty, przestrzegano prawa, zaciągano i spłacano pożyczki. Tajna administracja polska, niezależna i równoległa do zaborcy, była wzorem dla polskiej konspiracji w II wojnie światowej. Armia Krajowa uczyła się konspiracji na dokumentach z czasów Powstania Styczniowego. Taki podręcznik napisał też Major Walery Kozłowski, oficer, weteran kampanii węgierskiej, bohater Powstania Styczniowego, dowódca sztabu lubelskich Ćwieków. To właśnie Kozłowski dowodził Ćwiekami podczas potyczki pod Nowym Stawem. Napisał później podręcznik o taktyce wojennej.

W jego oddziale służyli Porucznicy Podolski i Stecki – oficerowie Ćwieków. Warto wiedzieć, że błękitne lub niebieskie wstążki na rękawach oznaczały oficerów i były to jedyne dystynkcje oficerskie. Zaś białe-czerwone i czerwono-białe wstęgi-kotyliony oznaczały przynależność do powstańców. Na Lubelszczyźnie częściej można było spotkać wstęgi i proporce czerwono-białe. Było to na pamiętkę proporców Pułku Ułanów Lubelskich z Lubartowa, walczących w Powstaniu Listopadowym.



W lubelskich Ćwiekach służył też, zaprzyjaźniony z rodziną Cieszkowskich, Ojciec Puścikowski, dominikanin z Lublina, kapelan Oddziału Ćwieków. Po Powstaniu Styczniowym, za wspieranie polskich patriotów, carat zlikwidował wszystkie zakony na dawnych ziemiach polskich. Zamknięto klasztory, a zakonników albo zesłano na Sybir albo nakazano opuszczenie kraju.

Potyczka pod Nowym Stawem. Tak było 150 lat temu. . .

Woda w kociołkach zaczynała wrzeć gdy nagle do obozowiska nadbiegła z pobliskiej zagrody dziewczynka z krzykiem – KOZACY!!! Alarm w obozie.



Na skraju lasu pojawił się kozacki patrol. W czerkiesach, z nahajkami, na wielkich rumakach Kozacy budzili grozę. W obozie zawrzało, gwizdki oficerów ogłaszają alarm. Pododdziały formują szyki.



Strzelcy zajmują centralną pozycję. Walczyli w wielu bitwach, wiedzą jak skutecznie razić ogniem. Na skrzydłach kosynierzy. Ruszą gdy pojawi się jazda. Dodatkowo dowódca Walery Kozłowski każe wzmocnić tabory. Strzelcy obsadzają wozy. Z ukrytych stanowisk z broni długolufowej, razić wroga będą też sanitariuszki i emisariuszki. Dzielne dziewczyny. Strzelcy ładują broń i stają w szyku.



Z lasu wyrusza szarża kozacka. To piękny i straszny widok. Przejeżdżają galopem pod obozowisko. Strzelcy, stojący nieco wyżej mają ich jak na dłoni. Szarżożółte kurty dają pierwszą, śmiertelnie celną salwę.

Zaraz z prawego skrzydła odzywają się „wozy”. To ukryci w taborach powstańcy uderzyli salwą w bok atakujących kozaków. Szarża kozacka łamie szyk, atak załamuje. Oficer carski nie ryzykuje starcia z „wahadłem” kosynierów. „Wahadło” to równo w szyku ułożone kosy góra-dół, góra-dół, to porażający widok atakujących kosynierów. Konny oddział cofa się do pobliskiego zagajnika. Lecz prawie natychmiast z lasu wychodzi rosyjska piechota. Idą ramię w ramię. Pada salwa. Kolejna. Szeregi rosyjskich piechurów są coraz bliżej. Padają pierwsi ranni i zabici polscy strzelcy.

Lecz nie dochodzi do załamania powstańczych szyków. Bohaterskie lubelskie ćwieki dają odpór carskiej nawale. Strzelają salwa za salwą. Piechurzy rosyjscy zwalniali marsz.

Wtedy do ataku ruszają kosynierzy. W szyku strzelcy dają kolejną salwę. Padają rosyjscy piechurzy. Na rosyjską piechotę rusza do ataku oddział kosynierów – wahadło poszło w ruch.



Nie dochodzi jednak do starcia wręcz. Rosjanie szybko wycofują się przed polskimi kosynierami. W obozie powstańców zapanował entuzjazm. Obrońcy wznoszą okrzyki triumfu. Myśl o zwycięstwie jest jednak krótkotrwała. Z lasu wychodzi znów piechota rosyjska, zajmuje pozycję, ale nie atakuje, wyraźnie na coś czeka. Powstańcy zwierają szyki. Nagle na polskie tabory spada grad kul. Rozpoczęła się kanonada rosyjskich armat.



Padają strzelcy i kosynierzy. Kolejne salwy armatnie postoszą obozowisko. Po rozlewiskach Mininy, zwanej wtedy Krzywą Rzeką, daleko niesie się huk rosyjskich bombard. Oficerowie wiedzą już, że w starciu z artylerią nieprzyjaciela nie mają szans. Powstańcy ogłaszają odwrot, zabierają rannych. Formują dwa oddziały. Maszerują z obozu w dwóch kierunkach na Wólkę Krasienińską i Nasutów. Na polu pozostają zabici.

Do obozu powoli zbliżają się rotty rosyjskiej piechoty. Konno nadjeżdżają osmieleni brakiem kosynierów Kozacy. To był koniec potyczki pod Nowym Stawem. Powstańcy stracili wielu rannych i zabitych. Prawdopodobnie poległo 13 ćwieków. Zostali oni pochowani w mogile na skraju lasu pod Nowym Stawem.

Sergiusz Kierzel 25.09.2013

W rekonstrukcji wzięli udział:

Strzelcy ze „Stowarzyszenia Słuchaj Patrz Pomagaj” i Legii Akademickiej KUL pod komendą Piotra Głuchowskiego-Fedirko
Nasutowski Oddział Rakiet pod komendą Andrzeja Nowickiego
Kosynierzy z Opola Lubelskiego pod komendą Krzysztofa Domżała
Oddział Związku Kozaków w Polsce pod komendą Marka Wasilenko
Regiment Artylerii Lekkiej i efekty pirotechniczne – Robert Borkowski
Dziękujemy także ojcu Włodzimierzowi i Weronice za udział w inscenizacji.

Inscenizacja i cała uroczystość była możliwa dzięki wielu instytucjom i osobom:

Parafii z Nasutowa i Ojcom Dominikanom z Lublina: księdzu Adamowi Buczyńskiemu – Proboszczowi Parafii w Nasutowie, ojcu Grzegorzowi Kluzie OP przeorowi Klasztoru O.O. Dominikanów w Lublinie, ojcu Włodzimierzowi Wiczorkowi OP, głównym organizatorem: Gminie Niemce na czele z panem wójtem Krzysztofem Urbasiem i LGD Kraina wokół Lublina oraz Fundacji Nowy Staw, Fundacji Gozdawa, Fundacji Niepodległości, lubelskiemu oddziałowi NBP i pani dyrektor Ilonie Skibińskiej-Fabrowskiej, Chórowi Parafialnemu

z Nasutowa, pocztom sztandarowym i delegacjom szkół z gminy Niemce, Powiatu Lubelskiego i Lublina, pocztom sztandarowym Klubów żołnierzy rezerwy LOK, jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Niemce, Komisariatowi Policji w Niemcach, Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Niemcach, Nasutowskiemu Kłostrowi Turystycznemu, gospodarstwu agroturystycznemu „u Grażki” i pracownikom Domu Nasutów. Szczególne podziękowania dla społeczności Nowego Stawu i pani sołtys Barbary Skowronek.

20 pocztów sztandarowych, 37 uczestników inscenizacji, ponad 600 widzów. Dziękujemy!

150 rocznica potyczki pod Nowym Stawem

